

Moje wakacje w Wigierskim Parku Narodowym

W mojej pracy chciałabym opisać wakacje spędzone w Wigierskim Parku Narodowym. W tym roku moim postanowieniem letnim było dokładniejsze poznanie parku. Mam to szczęście, że mieszkam na jego terenie i wstydem byłoby go nie znać. A znajduje się tu naprawdę wiele, ale ciężko ubrać w słowa cuda przyrody, lepiej byłoby je pokazać. Zwiedzenie całego parku i jego wszelkich zakątków mogłoby zająć naprawdę sporo czasu, ale rozkładając to w czasie, jestem pewna że powinno się udać każdemu.

Miałam mnóstwo okazji, by skorzystać z uroków i atrakcji Wigierskiego Parku Narodowego. Przejechałam liczne szlaki rowerowe, dzięki którym przyjrzałam się roślinności, zwierzętom oraz ukształtowaniu terenu. Najciekawszym ze szlaków był ten okolicami Gawrych Rudy. W tej miejscowości zobaczyłam stary młyn, który zrobił na mnie ogromne wrażenie. Myślę, że kąpieli na miejscowych plażach nie odmówiłby najlepszy pływak. Też w tej miejscowości pierwszy raz zdecydowałam się na przejażdżkę konno. Nigdy wcześniej nie miałam odwagi na jazdę w siodle. Następnym punktem na mojej wycieczce rowerowej był Bryzgiel, w którym z punktu widokowego rozciąga się widok na strome zbocza jezior oraz dwie wyspy. Innym razem dzięki pieszej wycieczce do Leszczewa odkryłam niezwykle żeremia bobrów na rzece Kamionce. Jednak, jak wiadomo ta wieś słynie z pobytu papieża,



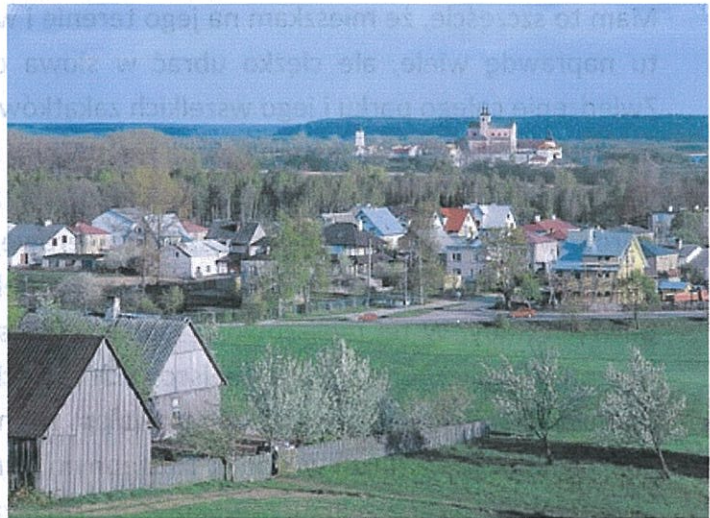
więc i to nie uszło mojej uwadze. Krzyż oraz rzeźba upamiętniająca Jana Pawła II od razu przypomina, gdzie się znajdujemy. Idąc drogą w stronę jezdnii, poleciłabym zejść trochę z kursu i obejrzeć Wapienniki. Jako ślad historyczny, uznałabym to za ciekawe miejsce, ponieważ można zobaczyć jak wyglądał piec, gdzie wypalano kiedyś wapno. Z Leszczewa wybrałam się przez Leszczewek do Starego Folwarku.

Pomnik Jana Pawła II w Leszczewie

Także w Leszczewku jest co podziwiać, a mianowicie domy z tradycyjnymi zdobieniami oraz malownicze krajobrazy i rozciągające się zielone łąki. Oczywiście, kiedy jest się w Starym Folwarku, kąpiel na jednej z plaż jest obowiązkowa. Osobiście wolę kąpać się na Płytach, chociaż myślę, że większość wybrałaby PTTK, chociażby z powodu obecności ratowników. Ja jednak wolę ten pierwszy brzeg, pewnie dlatego, że od najmłodszych lat zawsze tam chodziłam. Lubię także kąpać się nad j. Pierty nad brzegiem w Leszczewie lub Piertaniach, gdzie urzeka mnie mała znajomość tych brzegów przez turystów, a co za sobą niesie, nie ma tłumów. Na tych plażach znajduje się wiele atrakcji, z których osobiście lubię korzystać i zawsze, gdy jest ciepło to robię. Ogromną przyjemnością, szczególnie podczas wakacji jest pływanie rowerem wodnym po jeziorze Wigry. Wynajęcie nie jest drogie, więc myślę, że można sobie na to pozwolić. A przy okazji oglądanie pobliskich miejscowości i plaż z jeziora

oraz obserwowanie ryb, a także uprawianie sportu dla zdrowia. Wiele zalet w jednym. Można bardzo fajnie zaplanować sobie wycieczkę także tym rowerem. Gdyż z jednego brzegu jest możliwość przepłynięcia na drugi, pozostawienie roweru przy moście i zwiedzenie np. Klasztoru nad Wigrami. Pomimo, że jest to moja parafia i dość często tam bywam, chętnie pokazałam Klasztor mojej rodzinie z daleka odwiedzającej mnie. Myślę, że jest to obiekt, z którego park powinien być dumny.

W te wakacje nie miałam okazji płynąć kajakiem, ale w poprzednim roku odbyłam wycieczkę kajakiem po jeziorze Wigry, zapływając na Półwysp Wigierski oraz do Cimochovizny. Jednak ten rodzaj zwiedzania nie spodobała mi się, więc w tym roku zrezygnowałam z tego.



Widok z punktu widokowego w Leszczewku

A mówiąc o Cimochoviznie, wspomnieć, że spędziłam miły tydzień na polu namiotowym w gospodarstwie agroturystycznym właśnie tam. Bardzo miło wspominać ten pobyt, ponieważ mogłam obserwować pracę na roli. A co najlepsze, mogłam wypróbować swoje produkty od życzliwych właścicieli. Wypicie mleka od krowy, którą sama uczyłam się doić sprawia większą przyjemność niż same kupno w sklepie. Następnym punktem w moim wakacyjnym odkrywaniu WPN było nie tak dawno otwarte Muzeum Wigierskie. Poprzez filmiki multimedialne i prezentacje możemy poznać głębin i żyjące organizmy w pobliskim jeziorze. Dzięki wcześniejszej rezerwacji udało mi się skorzystać z łodzi z przeszklonym dnem. I jest to fajna sprawa dla turystów, miłośników głębin.

Na rozrywkę w wakacyjny czas na terenie parku nie można narzekać. Każdy znalazłby na pewno coś dla siebie. Wieczory z gitarą, których jestem wielką zwolenniczką przyciągały do siebie mieszkańców Starego Folwarku oraz turystów aktualnie przebywających tutaj. Festyny także ściągały do siebie mnóstwo ludzi. Uwielbiam muzykę nadmorską, czyli szantową, i w wakacje, jak co roku organizatorzy mnie nie zawiedli. Impreza szantowa odbyła się hucznie i z wielkim poklaskiem. Jednak nie tylko festyny, ale również zawody żeglarskie nad jeziorem Wigry także odwiedziłam. Wrażenia z takiego wydarzenia są niesamowite, pełne jezioro pływających żaglówek. Jest to z całą pewnością warto do polecenia. W Klasztorze Pokamedulskim w Wigrach odbyły się pod koniec wakacji dożynki, występy zespołów oraz różnorodne konkursy ubarwiły całą imprezę, którą też miło wspominać.

Uważam, że w Wigierskim Parku Narodowym jest wiele do zwiedzenia, a w tym wiele zakątków, które mogą urzec zwiedzającego. I myślę, że park ciągle się rozwija i zyskuje na atrakcyjności. Tym bardziej, że każdą porą roku wygląda inaczej, więc aby dostrzec jego piękno trzeba spędzić trochę czasu w nim. Trzeba oddać się całkowicie przyrodzie i nasłuchiwać zwierząt.

Wioleta N